

1227

ST

Rain

no 111

W. Lezoune gornière

~~1006~~

W. Lezoune



Handwritten text in a cursive script, likely a header or address, mentioning "Handwritten text" and "Handwritten text".

No 1227

~~No 1227~~

D-78/4549



BTLw 1227

R 950

6. Wartość

~~1006~~

15 Dybrowie górniczej

Przebieg choroby

Obrazek w 1. akcie

Józefa Markhoffa

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Stuś

Państw. Teatr Śląski

SYG

1227

Katowice - BIBLIOTEKA



Pichny

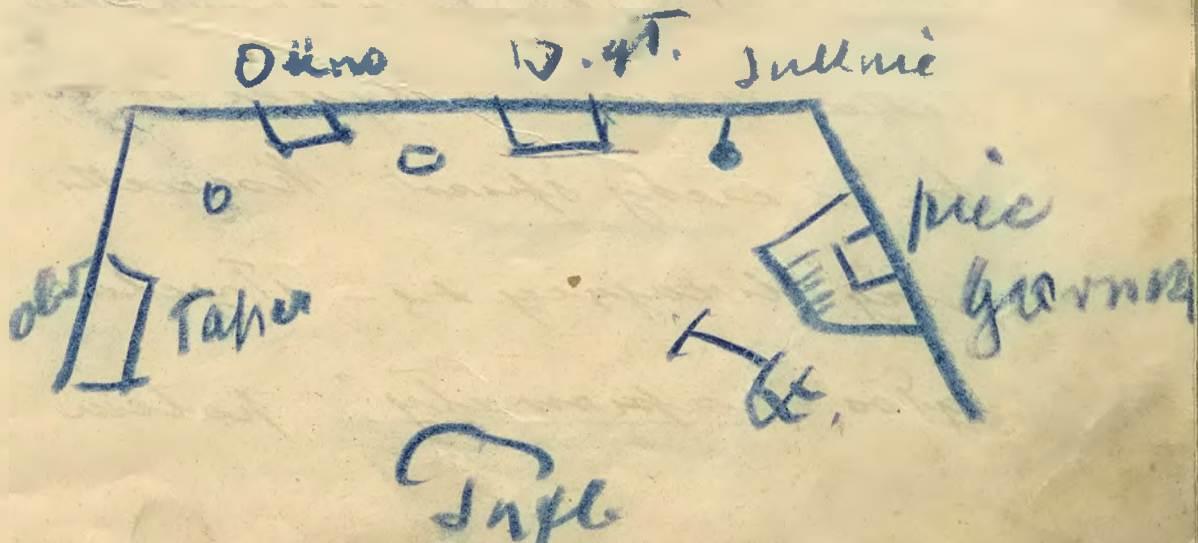
BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Osoby:

Stary górnik - Chmiliński
Jego żona - Lisowska
Julia, ich córka - Ciochowska
Strygar - Wotrowski
Kapitan żandarmów Antoniewicz

Horacy Doisy.


Przez Dwieje się w tą stronę
górnicy - podczas strajku.



Scena 1.

/ Scena przedstawia niewid,
na irbę bardzo ciemną i
bardzo biedną. Ściany quite
zapadłe w głąbi otłuszczone
obiciem. Pół kuchenny - na
lewo tapczan, na nim
Łona chora z głową ową,
niezbyt smutną. Gdy kury
na się podnosi scena jest
pusta - słychać tylko jęk
iony. To chrząka z bardzo da,
lella daje się słyszeć „demon”,
ki i cichy śpiew Kocarki
przybliżający się - słychać
głos „napiewały” potem

choć postawa pisań „skom”
 poświadczaniem głównych
drzewek Kół. Drzewi otwie,
 rąga się i wpada córka-
 młoda dziewczyna, odziana
 bardzo ładnie i pięknie i je-
 dzeniem węgłem. Wpada
 i kamyczka na sobą Drzewi.
 stoi chwile prawie niepokony

ciemno skona. / 

Matka
 Jto drzewami skony
 puga?

Córka
 Ja matko!

Matka

Dzie ojciec?

Córka
Nie wiem.

Matka
/wstuchując się/
Co to tak gra? co
to tak drwoni?

Córka
/Prucia się ku matce
z krykiem/
Matko! Koczary już
przyszli.

Matka
O Jeru! Koczary!
uakajki! o! to oni
tak grają - to oni -

4
tak - tak - jak byłem
w Warszawie - w stwi-
bie... uieraz idę
przez Nowy Świat
i tak śpiewają...

[p.ch.] Jak straszą!

Korka
[nerwowo]

Jak mnie to boli
światu, jak oni
tak śpiewają. Ja
nie wiem czemu - mnie
to aż rwie w pier-
siach.

Matka
I mnie coś i mnie-

Potem Rozody z uich
na na cholera na
hajke... i to me na
konca.

/Spier bardzo blisko/

Korka

/Kę Kęjce przy Firku co,
tyka uszy/

Niestuchaj matko-
niestuchaj! -

Matka

/ratyka uszy/

Nie stucham cós-
nie stucham!

/Spier z wroastkiem pnie

5
chodzi mimo okien i ginie
w oddali/

Scena 2.

/Gdy śpiew przestaje
słychać pukanie do sry-
by - Tulka krywa się i
biegnie do okna. Woknie
staje Pttygar i mówi
wysokim, krótkim głosem/

Pttygar

Przyszedł! powie-
dzieć, żeby się nie
błąkał i przy swoim
stał uporczywie - ja
idę do innych cha,

Sup. Noledry tamie
obchodzą.

Córka
Ojca nie ma.

Styggar
Ja tu jeszcze rajdę
wracając, more go
kastań. Będzie zro-
wi!

Córka
nieśmiała
Proszę pana...

Styggar
Co? mów dziecko
prędko, bo warty

6
choć do kota.

Teraz więc tu przy-
chycę.

Kotka

Czy oni nas mają?
Kam i kiedy zejść
do srybu?

Prtygar

(gras to waie)

Jadna nakajka
w ściecie do ustęptw
was kumieć nie warie.

Kotka

Nie, nie! 'pawie Prty-
gar! 'ja wiem! 'ja

prawiłtem co mi pan
tak pięknie mówil-
nie - more - oni bę-
da strzelali.

Intygna.

Gła - to trudno. Moja
Julko, taka śmierć,
to będzie jeszcze pięk-
niejsza śmierć. Tui to,
bie ja ojca rełoję.
Spotkałem go dłu-
siej - kręcił się coś
koko administracyi.
Nie chciał mi pa-

7
trzeci wocy. Pil,
my go!

Kórka
Dobre proszę pana.

Sitygar
Idę - powiedr ojcu,
ze jeszcze tu będę.

/ruikka/
Kórka
/pochodzi do matki,
która opadła na po-
duski/

~~Matko~~ : 'Matko.' jest
jeszcze trochę wo,,
driauki z obiada.

Matka
Niechę - zostaw mnie
w spokoju.

Scena 3.
Stary górnik - córka
Matka.

/Wchodzi Górnik, obcy, w
kosty, siwy, zgarbiony, wci
sa czołę w kąt. sam
siedzi na ławie. /

Córka.
/dobrym ogarek świecy
przycięcia do stołu i roz
łata /
Tato widział? przyszedł.

Gorwilk
Przysli.

Lorka
Gdzie się rozłożyli?
na starą kutą?

Gorwilk
Wśród nich będzie
pełno - - rozstawiają
ich po całym ko-
palniach i tu i tam.

Lorka
Och Boris! byle nie
blisko was.

Gorwilk
Zobaczysz ty ich co-
mus bardzo blisko, co-

bachysz. 'Co byś ty
była na górniczkę
jakbyś ty się nie
nie nie poznała?

Owi mają takie na
butem leki co to
i z głodu i chłodu
wyleczą. (1)

/pauza/

Łódka
Morze tatko co zje.

Górnik

/z górniczką irową/

A cojes' tam uamra,
czyta? Zupy z pierwa,

albo pierseni z ka-
mieniu?

Korka
[korka]

Jest trochę wodnian-
ni.

Gornik
Schowaj dla matki-
albo rzedz sama.

Korka
Mnie się już jesic
nie chce.

[pauro]
[Gornik idzie do Kęta
gdzie wisi trochę łachów
i szafka cegos' miedz
patrzcie]

9 Korka
Czego tatko szuka?

Górnik.

Wie moja Koszula
co w niej schowę
do szybu? ha? gdzie
kurtka? gdzie pas?

Korka

[nieprawym głosem]

Taty Koszula? Kurtka?

Górnik

Precież wykarwie
mówił...

Korka

[nieśmiało]

Po co tatkowi ta

Koszula?

Górnik /milery/

✓ Córka
/uagle/

Tatko chce zejść
do szybu!!

Górnik.

/po chwili z wściekłością/

Tak - żebyś wiedział.

Ta - pojedę do szybu.

Córka

/knyrcz/

Tatko tego nie robi!

Tatko wyrotażę za
zdajcę - Tatko nie

rodzadzi - nie pojdie
napreciw innym -
tatho przyrzekt byc
w sretrefku do krol
bedzie tenat!

Gornik.

Nie przyrzekałem
na głod i na przę-
wasyję. Wbruczu
wi kurcz - matka-
o! do trupa podo-
bna - ja titiumu
w gębie nie miałem
od tygodnia. Ja na
to nie przyrzekałem.

27
Ja nie wiem, żeby
zapęlić - ja ta
z mojej pracy wyry-
wał, ja srebro
nie potrzebo-
wał.

Korka

Wszystko potrzebo-
wali tatku.

Górnik

A mnie to co do
innych. Ubo oni się
ta o mnie troszczy,
jak u nich bruchy
pełne.

Córka

Ole imi potrzebowali
tatkę.

Górnik.

A music to co do
innych

Córka.

Tatko wie, co prawo,
wie że szkody musimi
li. Tylko jednoscia
można będzie co zro-
bić z Dyrektorem i
jenszyszymi.

Górnik.

Ta ta nie warto

3

12
som miał wiech.
Tinni wiech wiechu.

Korka
Ale oni mają dzie-
ci tatku - oni te
dzieci ze swojej ro-
boty wyrzucić nie
mogą...

Goralk
To wiech nie mają
dzieci. Ja im nie
karać.

Korka
Tatku! 'tatku!' wiech
tatho jessere choi dwa
dni wytwora - co powie,

dra memery? Co powie-
dra panowie sztygar-
cy!

Górnik

O jej! mnie troje
sztygary duro obcho-
drom! To oni nas
do zguby doprowadza-
drili - to oni nam we
Ibach powyracali.

Djabelskie synowie -
a dris, żeby choć
jeden titiumu got-
stkę dał - choroby!

Cojka

Tatku ja polecę-wo-
 ie którego spotkam
 ja ci go o titiu
 dla ciebie popro-
 szę. (chcę ci)

Łowik

/odstuscają się od drzwi/

Umiecie się wa-
~~wać~~ latać po nocu
^{już nie bazar} Kiedy koraki przy-
 szli. A potem to mi
 nie pomore. Żeby
 mi tu furca z titiu-
 mem i jadem ka-

jechała, to ja jutro
do szybu zjedę.

Córka
O to! będzie dla
mnie taki wstyd,
je ja się po kopal-
ni nigdy nie po-
kaze.

Grünke.
Nie ja jeden idę.
Jedzie nas ze trzy,
drzestwo co rozumem
mabrali.

Córka
Tymi wam zejść nie

dadzą.

Górnik

Chciałbym to wiedzieć:
 wiech mi który za,
 stąpi drogę, tak
 zdzieli, że mi się
 odechce żyć... a
 wszystko mi będzie
 jedno - chłop, szty,
 góra, górnik - ubije!

Kórka

O Jeru! o Jeru! A
 co mi teraz to tak ta,
 tula pamięć od wro,

raz.

Górnik

/ze świeżym/

Co zmieniło? Och-
ty głupia sroko!

Kiedy ty się rodziła

Ta, to ja już tam

ci nar sztrejkować

ja wiem... /p. chr./

Dzie odzienie?

Córka

Wurtekę zastawiłam

wczoraj. dali mi

twochę oraku i her

boty dla matki.
Bardzo kocham.

Gorut
No to umieszta-poj-
de jak jestem. W
administracyi po-
wiedzieli, że mi da-
dzą nawet wieczorem
na cztery dni z góry.
Wytupię.

Kórka
Nie - ty nie pojedziesz.
ty dla mnie tego nie
zrobisz - oni mnie
palcami będą pokra-

zysnąć - powiedzą -
o! idzie coś kaza,
prawa, Judasza
obłudnika - i bę,
dą mieli nacię, będą
mili, kiedy ty chcesz
za ctery dni na,
przed sprzedać swoich
braci.

Górniki

/gwattonnie/

Milczec! Dosyc się
już nasłuchatem two-
go głupiego gadania!

Żebyś si nie pokoro,
lit od karmy bdu,
chac tego, co te pa,
nowie ze szkoły
gadają - dris' nie
szargajabyś ojca i
nie przerywaję Judo-
mem. ^{no} Wiebys' i ty
była taka dobra
jak ja i tyle war-
ta - i ty pojedziesz
jutro do swojej robo-
ty!

Conka

Ja? nigdy tatulu,
nigdy! Ręce i nogi
sobie potłumię a do
roboty nie pójdę, kie-
dym maż do bztrej
ku się wpisoda.

Górnika.

A ja ci mówię, że
pójdziesz - A teraz
musisz spać.

Scena 4.

Cis i Sztygar /wolnie/

Sztygar
/gorgorowo/

Dobry wieczór Piotrze!
 Oszczędłem wszystkim
 moich górników.
 Głównie stoi sprawa.

Górniki
(siedzą na ławce - z ironią)

Czy pan nam przy-
 niósł pieniędzy czy
 chleba.

Sztygar
(zawieszony)
 Takto?

Górniki.
 No... bo jak pan tak
 się cieszy, że wszystko

dobrze się dzieje, to
chyba pan musiał
rozdać za co choć
chleba kupić. bo
ja mówięm też od
ludzi i widziałem,
że u nich taki do-
statek jak u was.

Środy

Ja mówięm o moral-
nych siłach. Zwa-
żem wszystkim w
jak najlepszym uspo-
bieniu. Wszyscy trzymaj
przy sobie. Niech

wości - wszystko będzie
dobre

Górnik.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

ironicznie

Pau Szttygar jadł
dziś obiad? - i wiecie,
co tam się porzywi?
a titiumi pau Sztty-
gar ma?

Szttygar

zmnieszanym - machinalnie

go po porcie - cigare

Tereli chcecie - -

Górnik.

Obejdzie się. Za parę

stroje - ^{małomiej} ~~małomiej~~ - etc

chce mieć sobie
te ^{małutki} ~~małutki~~ kupić.

Córka

/szybko do Strygare/

Fanie - on jutro scho-
dzi do szybu!

Strygar

Co? co? Piotrze! czy
to prawda? Wy scho-
dzą do szybu.

Górnik

/p. ch. twarzą/

Tak!

Strygar

Wczoraj jeszcze...

Górnik

Wczoraj - tak - - ale dziś...

~~W. G. G. G.~~ Pan Iztygar ko,
zakon' widriat?

Iztygar.

Widriatem. /gorachkono/
Irtasnie dla tego,
ze oni tu są Piotrze,
wyscie powinni ze
brać wszystkie siły
i stawiać naprzeciw
nich i pokarać im,
ze wy potraficie bro-
nić praw swoich.

Gornik

/porrot/

Oxy pana Iztygara

Kiedy kto w zyciu
batem po plecach
przejechał?

Strygar.

(oburzony)

Mnie? batem?

Górnik.

O gdzie pan Stry-
gar będzie wtedy
kiedy nas ^{koraczy} nakajka,
nie ~~zapę~~ straci do w,
boty ^{zapę} ~~koraczy~~ będą?

Strygar

Tak?...

Górnik

No... tak - pan i inne

panowie inteligenty-
 co nas do sztyjku
 namowili. 'gobrie
 wtedy panowie będą?
 Pierwie w pierwszym
 rzędzie - poprowadzą,
 nas jak jakie jenie,
 nałowie pod młotem
 ki - ha, ha, ha!

/świeże się ironicznie i
puszczają / I sami także
 panowie razem z
 nami po karku do
 stana. /wstaje i postępuje
ku wstępnemu /

Alle ja nie pies, że
by mnie chłostali -
i nie chcę iść pod
moskienską uakajkę.
Karet pies, co lepszy,
nie Rundel - to się
od bicia chroni -
a ja to wam gorszy
być psa? nie, nie!
pamię Irtygov...
jakk korunie przyszli,
to już ja wolę iść
pod ziemię - do mojej,
go szybko... bo to

panie - - po uchałkach
to i kulki leczę.

Intygar

Gdybyście nawet
polegli za swoją spra-
wę, to jeszcze coś war-
to. Mówiłem wam,
że po innych tru-
dach, jak po stopniach
pojdą ci, co po was
przyjdą, co raz wyżej,
aż wreszcie osiągnie-
cie to, co się wam
należy.

Góral

1/2 pasja i ironja

Phi - jak to panna
Taturo tak opowia,
dac' - niby, ze chto,
wiek ma byc tru,
pem, co imi po
nim dopiero sie
czegos' dochropiu!
Jakes' pami tekni pogr,
ki, to kusraj sam-
nadstaw piers' i
niech sie naprzod kora,
ki ochloszczaj - a potem

Kulę przesyją. /h. ch.
ze wrogami / Tylko, że
 tacy inteligentzi
 jak panowie Stryga-
 rzy, to się wszyscy
 schowają - het! na
 nasze plecy i tyl-
 ko z Ręta będą
~~na Ręta~~ / pluje /
 Tchórze!

Strygar
 / w parsi /
 Jak smiesz?

Korka
 Tata!

Szttygar

biegnie ku drzwiom,
wpada do izby jakby
chciał uderzyć Górnika-
lecą ten wybuch me-
ciągłym ironicznym
śmieszem i patryzmem
zuchwale w oczy!

Szttygar

Tak wy musicie?
jakim prawem są?
drucie Was tchorra,
mi.

Górnika.

Niby nie? co? I no
tak ukradkiem

sichaczem,
~~starek~~ po na-
 tach, namawia-
 a nigdy w biały
 dzień - jawie - jak
 kręty - ...

Łtygar.

Bo niemowieny, wie-
 cie przecie, żeby
 was do twemu zabra-
 li.

Górnik.

A was to niby nie
 biorą? A do tej po-
 ry wymierli już osiem
 do Piotrkowa - ale

nie was-tylko nas-
robotników- a z
was ani jednego
nie ruszyli.

Przygar.

Kłaustwo- i was a,
resztuj.

Gonim.

O, ho, areszt owe,
setowi nie równy.

Wyscie państwo- zwa,
mi inaczej- z nami
inaczej. Potem wy
nie zimate - u nas

dzieci, żony, się
 zostają same. Was
 potem najczulsiej wy,
 puszcza... a - o - t - w
 Piotrkowie, to już
 od ostatniego strę-
 ku z buty siedzą
 półtora roku nasi
 i nikt się o nich
 nie troszczy. Wciąż
 na śledztwo czekają.
 Już to - uędrzowska
 skóra to kawałce umi-
 si iść na ogień piekarni.

Szttygar

My wtasnie pracujemy,
iebyście nie byli
uędrarrami.

Górnik.

Tak? Tem ie lata,
ie po chatupach i
uodriom a najwie,
cej babom we Tbach
przewracacie. /p. ch./
A potem - ja sie
uodritem uędra,
rzem, niech już i
xdechne uędrarzem -
ja i moje dzieci.

Prtygar

My was pomimo wa-
szej woli, z tej w-
dry wyolostamiemy.

Górnik.

Staniam miżenie-
po trupach - po gło-
dzie - po mordach?
nie chce!

Prtygar

Jesteś jeden który
nie chce! Na świe-
cie są setki w-
ry. który pojed-
nam.

Górnik.

Tak oni pojdą za
wami, kiedy wy naj-
częściej się za wasze
mi plecami chowa-
cie - ha, ha, ha!

Strygar
Nie śmieję się tak
Piotrze -

Górnik.
To się tak głód we
mnie śmieje! to
się tak satrejk we
mnie śmieje! to
się tak wdręcałość
moja dla was panno,

wie mamawiaće
 sinieje. Tetr pau!
 jak ~~to~~ ttera pusto?
 Nie było srebra -
 ale choć co nie co,
 było re sprzętów! a
 ciona się trzymała
 na nogach - a ttera
 co? lery jak martwa -
 bo jej nie ma co dać
 do gęby. / Próczar wiś "
Krym ialeu / Pau wo "
 wziątkę kiedy jadł?
 to niech pau spróbuj
 je - Julka - dawać te "

mu kłam uasze ja
wto.

Córka
Ależ Tatusiu - co pan
temu winien?

Górnik.
Dawac' jadło. / Chyba
sau Igarniek z pieca /
Pan patrz! to psy
nie chłupia, takiego
ciercia - a ^{jeszcze} myte
ponyżę chorowny
jak szarb - od ust
sobie odejmujemy,
nieby trochę dłużej.

trwały - o! ale my

~~teraz nie potrzebu-~~
~~rosy nam~~
 jemy psiej stawy.

ja jutro idę do
 szybu - Tulka takie.

Przeka garnet o rękach
pod stopy Litygara

Tulka
 Wiech pan nie wie
 ry - ja nie pójdę -
 ja nie pójdę!

Górnik.
 Pójdziesz! ja cię
 pod najajki korac
 nie nie dam.



Patygar
chrocie się bronić-
macie kamienie-
cisnąć...

Górnik.
Na kogo? na nich?
a toć ię to takie
same ludzic jak
my- tylko, ię ich
w szynclę ubrali
i karali na dru-
gie ludzic strzelać.
Ja sam przecie był
sołdatem - sześć lat-
to i mnie mogł się

trafic', żeby mi ka-
 rali na drugich
 ludzi isć... /p. chr./
 A pan? wrzuciłby ka-
 mien'?

Setygar
 Ja... ja mówię, że
 by... wy...
Górnik

/z wybuchem/
 A co? żeby my - za-
 wsze inni - ^{nigdy} ~~nie~~ wy!

Setygar
/gongol/
 Piótre! Piótre! Tak
 cię przekonac' - jedyń

AS

stów dobrac, żeby
nam wytkrac, że
my tylko waszego
dobra chcemy. Pomyśl
Piotrze! co nam z te-
go przyjdzie! jakie
my z tego mamy
korzyści - wszak my
młodzi - wszak nam
lepiej byłoby kulać -
bawić się - śmiać -
a my naradzamy się
dla waszego dobra,
dla tego aby nam

poprawić warunki
 bytu - aby was wbro-
 ić tak, żebyście mo-
 gli wywalczyć sobie
 choć dostatek kawa-
 łek chleba, za wa-
 ską straszną pracę.

Górn. K.

/z regułą/

To ma być - jedne
 ludzkie są stworzone
 na to, aby jedni do
 sytości - a drudzy
 na to aby ~~umierać~~ ^{umierać}
 głodne.

Przygar

Oleż nie - to nieprawda.
Tak nie jest - to i li
ludzie dla swej wygo-
dy taki podriał zro-
bili. Tym razem nie
chcemy to wykazać. -
Dlatego wywiady
w was nie macie?

Górnik.

To ja sam po prostu
powiem. Wiara ~~to~~
przychodzi nie bez
słowa - ale bez
uczynki!

Łutygar

/jak echo/

Purer uczytki!

/stychac' gwar glosów-

drwontki jauerarskie/

Łórka

/bieguie do okna/

Horacy!

Górnik

/gasi świecę/

ciemno

Tulka okno kawrej:

Czemu paś tu cho-
dzi? Dłis' przyjecha-

li z guberni kaudar-

my aby paś w' wysle-

dzić czy z nami nie

jestecie wzmowie-
Dzis' na namu cho-
dric' będą.

ap.e. / Czerwona Tuna bije przez
otwór

Korka
Korkiadaja ognie-
tatulu - jakas' cześc'
będzie ich uocować
bez drogi;

skatka
/budząc się/
Terus! podi się!

Korka
/biegnie od otwora, które
tylko przem. się

Nie małko - to kora-
cy ognie sobie korp-
teli.

Matka

O! kora-
cy! tak - w
Warszawie - - ~~si~~ - tak -

~~Wasyria - paura!~~

Górnik.

Iszeptu!

Takie pan teraz wyj-
dzie.

Przygar

Ha, no... jakos' się
przemknę.

Górnik.

Nie uda się.

Łotka

Widno jak w dzień.
Widac ich ztąd - patrzą
cie! o! migają jak
szatany! biegna się!
Pauno Najświętsza!
wyprowadź ty ich
ztąd mocą swoją.

Pauna!
Chata i gwara Morakow,
wrenie Koni - Drwoutki Jan,
crarskie - jakis sołdat w
oddali kacyna ucie:
"Moskwa! Moskwa!"

pokrywają go głosy:

"Dzierrys! Stupaj!"

Górniki.

/nadstuchiwat - uagle pnie,
wariony, chrypta Strygara
i poprycha go w kąt/

Patrol.!!

/Równocześnie otwó otwie,
na się tak, że sryba się
tłucze i pojawia się w
otwie Kapiton iaudar,
mergi w sryneki i ba,
cznem spojrzaniem
obrusca izbę. Posrem
wyjmując karpalki kapa,
ba jedną i putry w głąb/

Kapiton

/wpajac się - do kofu:/

Paratusta .. za unoj!

/stuka/

to'ra

Tatulu .. 'nie otwieraj!

Gornik.

/smutnym głosem/

Gupia - ty - Jim 'nie
otwieraj!!

/otwieraj/

Scena 5.

/Wchodzi Kapitan, wchodzi,
przystojny - w otługich "ca"
ślicznych butach - za nim
dwóch kaudarnów i este
reck Morakor a bataraniami/

Thapitocu

/Biorąc latarnię od Kosa-
ka, oświeca sąpłę i umu-
du Sitygara/

A wot - da - wy ga,
spadlin Sitygar -
czto wy zodies' die,
Tajetie? /pausa/

Trz mottie skazat!
czto wy zodies' die,
Tajetie u etich ra,
boczych? /pausa/

A! wy nie chatitie
otwisczat! Tadus'

/Do górnika/

Wy... cześć... powiadzi-
cie co ten pan u was
robi? namawia was
do buntu? ha...? - wo!
odpowiadajcie! -
a to upór, to będzie
ile policzony i Wy
wszyscy odpowiadać
będziecie. —

Julka stała błagalnie
repe, patrząc na ojca

My wiemy w guberni
co ci panowie agitu,
ja i was do strajku
namówili. Tak my

ot na gorącym mryu„
 Ku Tapiemy teraz --
 No chto? gadaci'!

Gornik.

/p. ch. z uduu jowial„
uiscia/ Tak pou na„
 celwik kare, to po„
 wiem całą prawdę -
 czystą prawdę - -

/Gtygar podnosi na
niego oczy i patrzy re
suntkiem/

Boli mnie to, że wo„
 je własne dziecko,
 wobec pana uocelni,

Ka muszę dokazać,
ale pan uareluje
kazać porzucić
prawdę... Oto... ten pan-
bataunski mi córke-
a jakże - i tak ka-
wsze - ja tylko z
chałupy - a on już
przy niej... A ta obie-
wczyna bez wstydu,
nie bacz na mój
słaby rłot i no się
w romansie i amory
bawi.

Córka

[cicho z gł. klisem]

Tatulu!

Górnik.

Cicho! mało ci było
tego łamia co' wzięta
przed chrysta? Pomnie,
nem ci był kabić - bo
ja się zacczajem proszę
paua naczelnika i
złapacem paucra znow
w chatupie - chierowcy,
we spracem a temu
Pauu karacem iść
własnie gdzie pieprz
nosnie.

Kapitan

Tak - mot - a nie uaua,

wiał on was do buntu!
do strajku? co? bo to,
ci panowie to was głó-
wnie w strajk pomyśle-
li - jeśli tak to musi
wsio pomiedzieć.

Górnik.

Ja wsio pomiedziat
pomiedziat panie na-
czelniku. Czystą pra-
wodę - - choć mnie
serce boli. Ten pan
by do buntu nawa-
wiał? ^{znowa} jemu morouse
w głowie - - jak mnie
zobaczył aż obladł-

o! wiech poou uaczel,
 nik patrzy jaku on
 glady--(ha, ha, ha)! bo
 to wszystko to tchorrem
 podszyte - te - intelligen-
 ty-- / świeje się puszczągle
ironicznie - siadając na
ławie - patrzy na Gitygaraj
 I potem chce, żeby do
 nich wieść wieść!

Gitygar
 / drgnął pod wrażeniem
słów Górnika - mówi
dobitwie /
 Nie śmieć się tak Piotrze!
Górnik.

Ypotem chcę, żeby do
nich wiadę mieć!...

/śmiej się/

Żytygar
Nie śmiej się tak
Piotrze! ?

/p. ch. walki/

Tamie kapitanie - ten
człowiek skłamał..

Kapitan
A mot - tak - da..

Żytygar
Ja wreczywiście roz,
śmiej się propagandę -
ja przyszedłem tyl..

Ko w celu namówię,
 nia ich do przecią,
 gnięcia srtrejku - ja
 obywateli na własną
 rękę - niemożem współ,
 ników - ale ja pro,
 wadziłem ten srtrejk.

Skapitan

Ku - dowolno - resztę
 panu dopowie w gubor,
 mi.

Frtygar

Chcę tylko zaznaczyć,
 że właśnie ten cztw,
 wiek miał zejść ju,
 tro do srybu - więc

on do setrejku nie
materiał - ani on - ani
jego córka - -

Kapitan
Terminu - pan pojździe
ze mną.

Strygar.
Idę! Ojciec Piotra/
Piotrze - czy teraz
masz do mnie wiarę.

Górnika.
Proszę cię / cię /
Ja jutro do srybu
nie rejdę - panie Strygar!

Strygar

28
Dziękuję ci Piotrze!

Kapitan

1 Do Górnika

Ty mnie otumaniał
ty rełgat - ja koło
twojego domu posta-
wić straż - oni na
ciebie będą mieli
oko. A jutro przyjdź
driesz wytłumaczyć
się. 1 Do Strygare

~~Proszę na smutku!~~

1 Do Koraków

Wzrost! ^{już} ~~stano~~ gaspa

^{siereb}
diwa po sredium
to radiej - w pierod!
i pojdiem dalsze!

/machinalnie mykta
grecnie rękę do cza
ki i strania się

/Wychodzę

/Gdyż wśw koralów

Scena 6.

Matka - córka - Górnik

Górnik

/siedzi w ręce rachmurny

/powoli gwar w obor
przeicku

Gawish

26/7.99. - Frynica

39
Cirkh
oni go do turny zasukas tatuli
Cirkha

Spłace się w Racię

G. Matthea
Prodnorice sig

Kto tu był? co się stało?
 To! Dlaczego tu tak
 straszno?!

Сирма
 Москале те ды презли
 матулу - москале! Д
 годне си презда, там
 гонсе страсти.

Хуртына молло харада

Howitz

Sept: per rare 6/5-99. Gaurichi
a 27 12/5-99 Gaurichi



John
L. Johnson

Rekwizyta
tapczan

4
K Tablice górnicy

w 1 akcie. fabry. kopal.

40
Etui dla Porty.
Szwanki.
Lufier.
Stawonik.

3 garuki. / 1/2 woda /
Zmota dla rony.
3 latarki. / 2 lat.
ogarek dla kulki.
Drogo na piec
stół - Posuwam.

Lawka
2 kresla. dr.
kawa sukien.
dla for.

3 szatki.
2 portwalce
2 epolefy
Gwizdek. / kupa /
sawutki.

/ Scena przedstawia uryb pustą i ciemną.

1 na scenie ciemno.
Z porztku po podniesieniu zast. słychać tylko jęk
żony bierzej na tapcz. z głosem owinięto, w szmaty
pożonej / pochwili / z daleka słychać się słyszeć szwanki
i cichy śpiew kosacki, który się przylubia / zaispiewa
Ty. chor z orkemp. drw.

Śpiew wagle trawa i 2 sceny 2.



Scena 1.

Lotka / podarować cichego sp.

^{thor}
 M. G. stem kaisoly z nich ma za pholowaz nachoj
 ko. i to nie na kemia.
^{thor}
 Nie stucham cónus, - nie stucham.

spiew / bliski
spiew
 / przechodzi
 / koto skien
gimie powoli
Uwaga
Pukanie
Styggar

/ Po spiećwie /
 / Julka liegnie do skna /

^{Łotka}
 Chatka - jest jesrcze brocho wackim
 ki z pliwu.

^{Łotka}
 Niechce zostaw mnie w spokoju.

^{Łotka}
 Ręce i nogi sobie poternis a
 do roboty nie pójole, kiedy m -
 raz do srtrej ku się wpisata.

Jest ja ci powiadom że pojdriss, -
 a teraz musisz spoi.

Uwaga
Pórnik
Styggar
w oknie.

Górnik. Patrol.!

^{coś} Kap. za muraj.
Patulu! nie otwieraj!
~~Górnik~~ ~~Patulu!~~ ~~nie~~ ~~otwieraj!~~
Ty nie otwieraj.

Za kulami gwał.
Po wyjściu kosa kon
Górnice, gwał
przyniche

Kapiton
w oknie
1 sryła kłosa

zaburzenie
Wojny

Kapiton
i zaburzenie
12 latorkami

Pisatemu 23/1899r.
w Krym 10^{ty} 1/2

E. Slikson
IV. b. III

(BTLW 1227)
R 813





k. I, 41, alisz
1989. 07. 13

78

10-ry
a



